

Zasłużył na szacunek

Włodzimierz Mięśowicz od 36 lat nie mieszka w Lubinie, ale pamięć o wymagającym i skromnym dyrektorsze jest żywa.

Włodzimierz Mięśowicz rozpoczął pracę w Przedsiębiorstwie Budowy Kopalń Rud Miedzi w Lubinie 1 października 1964 r. w charakterze zastępcy naczelnego inżyniera, a w 1967 r. dyrektor Tadeusz Zastawnik powierzył mu nadzór i budowę kopalni "Lubin" po dotychczasowym dyrektorsze Dionizym Grzance.

Okres pracy w PBKRM Lubin, jak i w Dyrekcji Budowy i Nadzoru Kopalni "Lubin" przypadł na czas usuwania awarii w głębiionych szybach. Był to bardzo trudny okres dla głębiących szyby załóg PBKRM, jak i dla zespołu nadzoru, którym kierował Włodzimierz Mięśowicz. Ważyły się losy dalszej budowy Zagłębia Miedziowego.

W lipcu 1968r. kopalnia "Lubin" została przekazana do wstępnej eksploatacji. Dyrektor Mięśowicz z zespołem kompletował załogę do prowadzenia wydobywania rudy miedzi i kiedy wydawało się, że teraz należy się skupić już tylko na pozyskiwaniu cennego kruszcu, w 1969 r. zapadła decyzja o budowie trzeciej kopalni w Legnicko - Głogowskim Okręgu Miedziowym na udokumentowanym obszarze górniczym "Rudna", a Włodzimierz Mięśowicz otrzymał nominację dyrektora Zespołu Nadzoru i Budowy Kopalni "Rudna".

Bogatszy o doświadczenia budowy kopalń "Lubin" i "Polkowice" oparł swoją kadrę na ludziach, którzy zdobyli doświadczenie na tamtych obiektach. Dużym wsparciem był Tadeusz Konkolski, który został służbowo przeniesiony ze Zjednoczenia Metali Nieżelaznych w Katowicach i zatrudniony jako naczelnny inżynier w zespole nadzoru.

Projekt budowy ZG "Rudna" opracowany w ZBiPM "Cuprum" pod nadzorem generalnego projektanta Witolda Pirszla zakładał równoczesne głębienie szybów z powierzchni oraz drążenie chodników z 850 kopalni "Polkowice". Było to nowe wyzwanie dla załóg PBKRM Lubin oraz zespołu nadzoru. Założeniem tego projektu było wybudowanie kopalni w ciągu niespełna 5 lat. Zespół z ogromnym wysiłkiem podolał temu wyzwaniu. Ogromna w tym zasługa Włodzimierza Mięśowicza, który rozpracował dokładnie zadania inwestycyjne, dbał o porządek na budowie. Największą zasługą dyrektora było stworzenie odpowiedniej atmosfery w zespole, szanowanie pracy na każdym stanowisku, wymagania, dyscyplina, ale też życzliwe traktowanie podwładnych. Istotną cechą dyrektora jest umiejętna współpraca z biurem projektów, wykonawcami robót, górniczych i powierzchniowych oraz firmami produkującymi maszyny i urządzenia dla wyposażenia obiektów kopalnianych. Wiele czasu poświęcił kompletowaniu załogi. W latach 1973 - 74 osobiście zachęcał osoby dozoru i górników ze starego zagłębia do pracy w kopalni "Rudna", zatrudniał też absolwentów wyższych uczelni technicznych, którzy z czasem objęli stanowiska w dozorsze ruchu kopalni.

W uroczystości otwarcia kopalni "Rudna" zapowiedział swój udział I Sekretarz PZPR Edward Gierek. Należało przygotować odpowiedni wystrój. Z inicjatywy dyr. Mięśowicza nawiązano współpracę z jednostką wojskową w Oleśnicy, która udzieliła znacznej pomocy przy porządkowaniu placów szybowych, szczególnie na Rudnej Głównej.

W lipcu 1974 r., w obecności I Sekretarza oraz gości z rządu, kopalnia została przekazana do eksploatacji, którą też rozpoczęła, gdyż władze centralne domagały się, by Zagłębie Miedziowe

zaczęło spłacać zaciągnięty dług.

Po uruchomieniu kopalni, już w listopadzie Włodzimierz Mięśowicz został przeniesiony na budowę kopalni "Sieroszowice". Tam organizował wszystko od początku, ale po dwóch latach, 1 czerwca 1976 r., decyzją Ministra Włodzimierza Lejczaka, został przeniesiony do Wyższego Urzędu Górniczego w Warszawie z zadaniem zorganizowania Okręgowego Urzędu Górniczego w Lublinie, dla ruszającego zagłębia węglowego.

Po wyjeździe z Lubina Włodzimierz Mięśowicz był m. in. Dyrektorem Kombinatoru Budownictwa Górniczego Wschód w Łęcznej, dyrektorem departamentów w Ministerstwach Górniczego i Energetyki, a potem Hutnictwa i Przemysłu Maszynowego, a także doradcą Ministra Przemysłu i Handlu do spraw górnictwa. W 2003 r. w wieku 73 lat przeszedł na emeryturę.

Pamięta o nim wiele osób, bo zostawił po sobie trwały ślad w postaci trzech budowanych kopalń oraz szacunek do przełożonego, bardzo kulturalnego i oddanego nie tylko sprawie budowy kopalni, ale też załozce. Zapamiętano go jako człowieka skromnego. W jego zachowaniu nie było cienia wyższości społecznej. Swoją pracą i zadaniami, które wyznawał zasłużył sobie na głęboki szacunek.

Jan Jurczenko

(w tekście artykułu, który ukazał się na łamach Panoramy Legnickiej błędnie podano imię autora tekstu Jerzy - prawidłowe brzmi Jan)

Bibliografia

Panorama Legnicka Nr wyd.23 (5 czerwca 2012)